



WYPLYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

21 NIEDZIELA ZWYKŁA

23 sierpnia

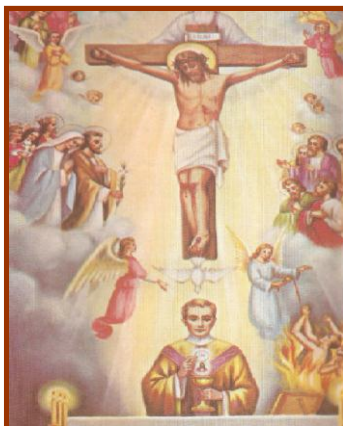
197'15



LITURGIA SŁOWA

Czyt. I: Joz 24,1-2a; 15-17.18b; Ps 34,2-3.16-23;* Czyt. II: Ef 5,21-32;

Ewangelia: **J 6, 54. 60-69**



Ucząc w synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział: Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać? Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać. Rzekł więc: Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca. Odtąd wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść? Odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga.

Oto słowo Pańskie.

SŁOWO ŻYCIA

„Ty masz słowa życia wiecznego” – mówi dzisiaj w Ewangelii św. Piotr do swojego Pana i Zbawiciela. Jest to wyznanie wiary wobec kryzysu, który przetrzebił szeregi zwolenników Chrystusa, gdy Ten zapowiedział Eucharystię: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”. (J 6,54)

Bóg jest Dawcą życia. On jest źródłem wszelkiego istnienia. On jest Stwórcą nieba i ziemi. Bóg powołał do istnienia człowieka, stwarzając go na swój obraz i podobieństwo. Dawca życia udzielił swego błogosławieństwa pierwszym rodzicom, aby przekazywali życie: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1,28).

Człowiek stał się obrazem Boga także w tym miejscu, gdy w przymierzu miłości przekazuje życie, zgodnie z nakazem Pana. Jak wiemy grzech pierworodny wszystko popsuł. Człowiek sprzeniewierzył się Dawcy życia, gdy chciał żyć na własną rękę, ulegając szatańskiej pokusie, by decydować, co jest dobre a co złe. Wraz z grzechem śmierć weszła na świat i stała się udziałem każdego człowieka.

Nie wszystko jednak zostało do końca zniszczone. Bóg zapowiedział narodziny Potomka Niewiasty, który zniszczy władzę diabła. Stwórca nie odebrał człowiekowi przywileju przekazywania życia, aby przez narodziny z Niewiasty i śmierć na Krzyżu objawić nam swoją miłość, która zbawia i uświęca. Bóg daje życie, gdy powołuje nas z nicości do istnienia.

Jak wiemy Piotr, który dzisiaj woła w porywie serca: „Panie, do kogóż pójdziemy”, zaprze się swego Mistrza, kilka godzin po Ostatniej Wieczerzy, gdy przyjął pierwszą Komunię Świętą w dziejach świata. Być może przypomniał sobie słowa tego wyznania, gdy Pan związany, opluty i wyśmiany spojrział na niego w momencie zaparcia. I zapłakał Piotr łzami skruchy, bo zaparł się Pana, który do końca go umiłował.

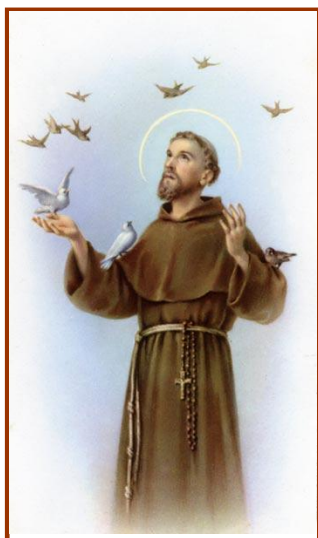
W wieczniku, dzień przed męką, Chrystus powiedział: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Tę miłość widzimy, gdy patrzymy na krzyż Chrystusa i Jego zbawczą ofiarę. Ale tę życiodajną miłość mają odkrywać w Kościele wszyscy spragnieni prawdy i życia. O pierwszych chrześcijanach poganie mówili z podziwem: „Patrzcie jak oni się miłują”. To było pierwsze i podstawowe świadectwo. I tak jest do dzisiaj.

On nas posyła, abyśmy nieśli światu Dobrą Nowinę o wielkiej miłości Boga do człowieka, która „cierpliwa jest, łaskawa jest. Nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Ta miłość nigdy nie ustaje” (por. 1Kor 13, 4-8), bo zwyciężyła śmierć i nienawiść. Amen.

x. Proboszcz

Z DUCHOWOŚCI ŚW. FRANCISZKA

O bracie Bernardzie z Kwintawalle, pierwszym towarzyszu świętego Franciszka



Pierwszym towarzyszem świętego Franciszka był brat Bernard z Asyżu, który w taki nawrócił się sposób. Kiedy święty Franciszek świecką nosił jeszcze szatę - acz już pogardził był światem i chadzając w pogardzie umartwiał się pokutą, a choć wielu uważało go za głupca i wyszydzało jako szaleńca, krewni zaś i obcy wyganiali go kamieniami i brudnym błotem, on mimo wszelkie lżenia i szyderstwa chadzał cierpliwy, jakby był głuchy i ślepy - począł Bernard z Asyżu, jeden z najszlachetniej urodzonych, najbogatszych i najmędrszych w mieście, rozważać roztropnie tak ogromną świata pogardę, tak wielką wśród krzywd cierpliwość świętego Franciszka i to, że będąc już od dwóch lat u każdego we wstręcie i wzgardzie, zdawał się coraz stalszym.

Zaczął tedy rozmyślać i mówić sobie: „Nie może być zgoła, by brat ten nie posiadał wielkiej łaski Boga”. Przeto wieczorem zaprosił go na wieczerzę i na nocleg. Święty Franciszek przyjął zaproszenie i wieczerzał z nim, i został na nocleg. Wówczas Bernard postanowił w sercu zbadać świętość jego. Przeto kazał przysposobić dlań łożę w swej własnej komnacie, gdzie nocą zawsze paliła się lampa. Święty Franciszek wszedłszy do komnaty, chcąc ukryć świętość swoją, rzucił się na łożę i przyjął pozór śpiącego. Podobnie i Bernard rzucił się po chwili na łożę i począł mocno chrapać, jak gdyby spał bardzo twardo. Święty Franciszek, sądząc prawdą, że Bernard śpi, wstał w czasie pierwszego snu z łoża i począł się modlić, podnosząc oczy i ręce ku niebu, i z ogromną pobożnością i żarliwością mówił: „Boże mój, Boże mój!” Mówiąc tak i płacząc rzewnie, trwał aż do rana, powtarzając ciągle: „Boże mój, Boże mój” i nic więcej. A mówił to święty Franciszek, rozpamiętując i podziwiając wzniosłość Majestatu Bożego, który raczył zejść do ginącego świata i kazał biedaczynie swemu, Franciszkowi, nieść lek dla zbawienia duszy swojej i innych. Tak oświecony Duchem Świętym, czyli duchem proroczym, przewidując wielkie sprawy, których Bóg dokonać miał przezeń i przez Zakon jego, i rozważając nie-dostateczność i słabość swoją, wzywał i prosił Boga, by dobrocią i wszechmocą swoją, bez której nic nie sprawi ułomność ludzka, spełnił, poparł i zdziałał to, czemu on sam nie podoła. Bernard, widząc przy świetle lampy pobożne czyny świętego Franciszka, rozważał pobożnie słowa, które mówił. Wtedy dotknął go i natchnął Duch Święty, by zmienił życie swoje. Przeto z nastaniem ranka przywołał świętego Franciszka i rzekł: „Bracie Franciszku, postanowiłem silnie w sercu swoim porzucić świat i słuchać ciebie we wszystkim, co mi rozkażesz”. Święty Franciszek słysząc to ucieszył się w duchu i rzekł: „Bernardzie, to, co mówisz, jest tak wielkim i trudnym dziełem, że dobrze by było zasięgnąć w tej sprawie rady Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i prosić Go, by raczył objawić nam wolę swoją i pouczyć nas,

jak to w czyn wprowadzić. Przeto chodźmy społem do pałacu biskupa, gdzie jest ksiądz dobry, i każmy mszę odprawić. Potem będziemy modlić się do trzeciej, prosząc Boga, by przez trzykrotne otwarcie mszału objawił nam drogę, którą wybrać mamy”. Odrzekł Bernard, że mu to wielce po myśli. Przeto ruszyli i poszli do pałacu biskupa. Kiedy wysłuchali mszy i przetrwali na modłach do trzeciej, ksiądz wziął mszał na prośbę świętego Franciszka i uczyniwszy znak krzyża świętego otworzył go w imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa, trzy razy. Za pierwszym otwarciem wypadło słowo, które rzekł Chrystus w Ewangelii do młodzieńca, pytającego o drogę do doskonałości: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co masz, rozdaj ubogim i pójdz za mną”. Za drugim otwarciem wypadło słowo, które rzekł Chrystus do apostołów, posyłając ich, aby kazali: „Nie bierzcie nic z sobą w drogę, ni laski, ni sakwy, ni obuwia, ni pieniędzy”, chcąc ich przez to pouczyć, że całą nadzieję życia winni pokładać w Bogu i starać się jedynie głosić Ewangelię świętą. Za trzecim otwarciem mszału wypadło słowo, które rzekł Chrystus: „Kto chce iść za mną, niechaj się zaprze siebie i weźmie krzyż swój, i naśladuje mnie”. Wówczas rzekł święty Franciszek do Bernarda: „Oto rada, którą Chrystus ci daje. Idź więc i uczyn ściśle, co słyszałeś. Błogosławiony niech będzie Pan nasz, Jezus Chrystus, który raczył pokazać nam, jak żyć wedle Ewangelii”. Usłyszawszy to, poszedł Bernard i sprzedał, co miał. A był bardzo bogaty. I w rozradowaniu wielkim rozdał wszystko wdowom, sierotom, więźniom, klasztorom, szpitalom i pielgrzymom. A we wszystkim pomagał mu święty Franciszek wiernie i mądrze. (www.staropolskie.pl)

UROCYSTOŚĆ MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Przedziwną tajemnicę jasnogórskiego sanktuarium liturgia oddaje przede wszystkim, czytając zapis ewangelii Janowej o godach w Kanie Galilejskiej. Zapis ten mówi o obecności Matki Jezusa: „była tam Matka Jezusa” (J 2,1), i o zaproszeniu samego Jezusa oraz Jego uczniów. /.../ Rok 1382/3 odsłania w naszych dziejach jakby nowy kształt owego zaproszenia. Obraz jasnogórski przynosi z sobą nowy znak obecności Matki Jezusa. Rzecz można, że i sam Chrystus zostaje w nowy sposób zaproszony w nasze dzieje. Zostaje zaproszony, aby okazywał swoją zbawczą moc tak, jak po raz pierwszy okazał w Kanie Galilejskiej. Zostaje zaproszony, aby synowie i córki polskiej ziemi znajdowali się w zasięgu zbawczej mocy Odkupienia świata. W Kanie Galilejskiej Maryja mówi do sług weselnego przyjęcia: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (tamże, w. 5), (cokolwiek wam powie, to czyńcie). Począwszy od 1382 roku, staje Maryja wobec synów i córek tej ziemi, wobec całych pokoleń, i powtarza te same słowa. Na tej drodze Jasna Góra staje się szczególnym miejscem ewangelizacji. Słowo Dobrej Nowiny uzyskuje tutaj jakąś wyjątkową wyrazistość, a równocześnie zostaje jakby zapośredniczone przez Matkę. Jasna Góra wniosła w dzieje Kościoła na naszej ziemi i w całe nasze polskie chrześcijaństwo ów rys macierzyński,

którego początki wiążą się z wydarzeniem Kany Galilejskiej”. (św. Jan Paweł II, Jasna Góra 1983)

Z OGŁOSZEŃ

- W środę **uroczystość MB Częstochowskiej**. Msza święta o godz. 18⁰⁰ odprawiona będzie przy ołtarzu Matki Bożej. Minał rok od pamiętnego nawiedzenia kopii obrazu Pani Jasnogórskiej. Co pozostało we mnie , w mojej rodzinie, w naszej parafii po tamtych dniach łaski? Po Mszy nabożeństwo do Matki Bożej i Apel Jasnogórski. Przyjdźmy licznie do świątyni, aby wyrazić Maryi naszą wdzięczność za łaskę nawiedzenia.
- W tym tygodniu wspominamy w liturgii:
Poniedziałek – św. Bartłomieja, Apostoła;
Czwartek – św. Monikę.
Piątek – św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła.;
Sobota - Męczeństwo św. Jana Chrzciciela.
- Z naszej wspólnoty odeszli do Pana: **Śp. Tadeusz Chmielewski (l. 85)**.
Śp. Halina FILUTOWSKA (l. 86) z Nowego Prażmowa. Pogrzeby odbyły się w czwartek i piątek. *Wieczny odpoczynek...*
- Dziękuję mieszkańcom Nowego Prażmowa za posprzątanie kościoła i proszę mieszkańców Prażmowa o przygotowanie kościoła na przyszłą niedzielę.